RZECZPOSPOLITA

ORGAN POLSKIEJ LUDOWEJ AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

P. L. A. N.

ROK III. Styczeń 1943. Nr. 1 (20).

Warszawa, dnia 1 stycznia 1943 r.

Rozkaz organizacyjny nr 1.

KOLEDZY!

Czwarty rok wojny, na którego dziś progu jesteśmy, jest jednocześnie czwartym rokiem istnienia naszej Organizacji. Okoliczność ta, oraz nadchodzące, decydujące wydarzenia tej wojny, zobowiązuje nas do rozważania na tej drodze szeregu momentów, dotyczących naszej działalności i podzielenia się z Wami, Kochani Koledzy moimi na ten temat myślami.

Niezwykle trudne warunki dziejowe, w jakich zmuszeni jesteśmy pracować od początku istnienia naszej Organizacji, nie pozwalają na ścisłe i dokładnie wypełnianie prac z nakreślonego naszego wielkiego programu. Tym niemniej, z dumą możemy sobie powiedzieć, że wypełniliśmy sumiennie ciążące na nas obowiązki. Używam określenia „wielkiego programu", nie dla wypełnienia pustki w zdaniu lub podniesienia jego literackich walorów. Ci bowiem spośród Was, którym z różnych względów danym jest czynnie pracować w szeregach naszej organizacji, wiedzą najlepiej, jak liczne i niesłychanie ciężkie trzeba zwalczać przeszkody, by móc te prace kontynuować. Nie bierzemy przy tym wcale pod uwagę trudności natury zewnętrznej, bo te są udziałem wszystkich. Lecz tylko te, które same w sobie stanowią vis maior naszego przedsięwzięcia, to jest bierność i niechęć społeczeństwa do pracy, nie przynoszącej bezpośrednich, materialnych korzyści, do ciężkiej pracy wychowawczej, pracy od podstaw. Jakkolwiek bowiem powstaliśmy jako organizacja o charakterze paramilitarnym, to cele wychowawcze w stosunku

do społeczeństwa polskiego, a młodego pokolenia w szczególności, w duchu braterstwa człowieka do każdego innego człowieka, solidarności i sumienności w pracy dla Polski, stawialiśmy na stopniu równorzędnym do walki o niepodległość polityczną narodu. Trzeba więc było nielada chartu woli, ambicji i zaparcia się siebie, by w sytuacji, w jakiej znalazł się naród polski po klęsce 1939 roku, móc rzucać hasło wyzwolenia nietylko z pęt niewoli zewnętrznej, to jest politycznej, w jakiej się naród z przyczyn niezawinionych znalazł, ale i przedewszystkim hasło wyzwolenia z niewoli wewnętrznej, to jest moralnej i intelektualnej, do jakiej naród od wieków przywykł. Brak wiary we własne siły, ciągłe liczenia na pomoc i łaskę boską, bez której rzekomo nic się stać nie może, ciągłe odkładanie do jutra, w którym jakoś to będzie — oto niewoli tej cechy najistotniejsze.

Ale ludzie, którzy się tej ciężkiej pracy podjęli, to ludzie szerokiemu ogółowi polskiemu nieznani, to ludzie — Nowi.

— Spośród autorytetów — najmniej autorytatywni.

— Spośród doświadczonych — najmniej doświadczeni.

Ale byli to ludzie, których głęboko i raz na zawsze wryły się w serca gorące słowa naszego wieszcza Zygmunta Krasińskiego: „Idź i czyń, choć serce Twoje wyschnie w piersi Twojej, choć zwątpisz o braci Twojej, czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, i wstaniesz nie ze snu jako wprzódy było, ale z pracy wieków i staniesz wolnym synem niebios".

Dlatego też ludzie ci, pomimo tysiącznych przeszkód zadanie swoje spełnili. Dlatego Organizacja nasza, idąc o własnych siłach, nietylko utrzymała się na powierzchni życia konspiracyjnego, ale i na wysokim poziomie Żołnierzy Polski Walczącej, stanowiąc integralną, acz skromną część Armii Krajowej.

Jesteśmy Organizacją niezależną. Podkreślamy to z naciskiem. Nie służymy żadnym partiom lub autototorytetom, choć nas niejednokrotnie w rydwan interesów partii wciągnąć usiłowano.

Celem naszym nie jest władza w Polsce, lecz praca dla Polski.

Nie chcemy nikomu imponować liczbą. Naszą zasadą w pracy jest jakość a nie ilość.

Tym spośród naszych członków, którzy się celami naszej pracy nie przejmą a zasad przez nas uznanych nie wezmą do

serca, oświadczamy: jesteście wolni, możecie odejść. Będzie to z waszą i naszą korzyścią. Jeśli pracujecie dla kariery, to jej nie zrobicie w naszych szeregach. Bo droga, którą myśmy sobie obrali, to droga ciężkiej walki o ideę, a tą ideą — Polska nietylko wolna, ale i Ludowa i Demokratyczna.

U progu czwartego roku wojny, roku wielkich nadziei, życzę Wam Drodzy moi Koledzy dalszych owocnych wyników w Waszej pracy, życzę Wam Wolnej Polski.

Komendant Główny

P. L. A. N.

NASZ STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ

Określenie naszego stosunku do Rosji Sowieckiej nasuwa duże trudności. Przede wszystkim dlatego, że wymaga równocześnie sprecyzowania stanowiska wobec idei komunistycznej, Kominternu, oraz państwa Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik, przyczym rzecz jasna chodzi tu o ustalenie naszego aktualnego stanowiska na chwilę obecną jedynie. Stanowisko to uległo w przeszłości zmianie zależnie od polityki Rosji Sowieckiej; inne było w 1938 r., inne w 1939 przed 25 sierpnia, inne wreszcie od 17.IX.39 roku do 23.VI.41 r.

Każde stanowisko demokratyczne do idei komunistycznej odnosić się musi bezwzględnie pozytywnie, jako do idei zorganizowania społeczeństwa bezklasowego, wolnego od wyzysku człowieka przez człowieka, wolnego od nienawiści rasowej i zjednoczonego administracyjnie w federacji narodowych republik. Inne natomiast musimy zająć stanowisko wobec polityki kominternu, będącego organem realizowania idei komunistycznej.

Tu już chodzić będzie o taktykę stosowaną przez międzynarodówkę komunistyczną od 1917 r. Taktyka ta, od tego roku począwszy, jest zasadniczo sprzeczna, zarówno z założeniami ideowymi jak i programami demokracji. Rozpędzenie przez uzbrojonych marynarzy Zgromadzenia Konstytucyjnego, wybranego na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, bez jakiejkolwiek ingerencji władz administracyjnych, reprezentującego istotną, niefałszowaną suwerenną wolę ludów, zamieszkujących Rosję, było dowodem, że partia komunistyczna bolszewików zdecydo-

wała się wejść na drogę dyktatury, na drogę narzuconego ludom zgóry przewrotu społecznego.

Proklamowana, jako dyktatura proletariatu, stała się, bo stać się musiała, z biegiem partii. Było to już naturalnym następstwem tego faktu, że rosyjska partia komunistyczna, będąca przy władzy i w sposób bezwzględny zwalczająca wszelkie inne kierunki polityczne, rozrosła się ilościowo, stając się czynnikiem decydującym w III międzynarodówce. To też komintern przeszedł w ciągu 20 lat niespostrzeżenie niemal tę ewolucję, że z organu nadrzędnego swiatowego ruchu komunistycznego przekształcił się w narzędzie rosyjskiej polityki mocarstwowej.

Stoimy zdecydowanie na gruncie państwowości polskiej. To stanowisko przesądza o stosunku do działalności międzynarodówek w naszym kraju. Agendy międzynarodówek (jawne lub tajne) mogą być o tyle tolerowane, o ile ich działalnośc nie zagraża naszej niepodległości. Takie kryterium stosować musimy w stosunku do w s z y s t k i c h międzynarodówek, a więc np. k o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o, m a s o n e r i i, II socjalistycznej i III komunistycznej międzynarodówki, zawodowego ruchu robotniczego, wielkich kapitalistycznych koncernów, żydowskich międzypaństwowych związków tajnych i t. p. Państwo będące stróżem wolności ludu ma prawo i obowiązek pilnować, by akcja tych międzynarodówek zgodna była z interesem narodowym i obowiązującym prawem. Dlatego też odróżniać musimy niezależny ruch komunistyczny w Polsce od agentur kominternu. Nie możemy przez słabość i tolerancję pomagać organizacji, która tolerancję uważa za drobnomieszczański przeżytek, a hasło wspólnych frontów wobec faszyzmu stosuje jedynie „na wynos", miażdżąc u siebie wszelkie przejawy samodzielnej myśli politycznej. Dyktatura Stalina przekształciła partię komunistyczną rosyjską, po krwawym zlikwidowaniu prawego i lewego „odchylenia", na sprawnie działający, zdyscyplinowany organ państwowy. Ta biurokracja państwa i obwodami autonomicznymi Związku Radzieckiego. Pozwoliło to na utrzymanie spoistości państwa rosyjskiego, mimo pozorów samodzielności narodowej ludów wchodzących w jego skład, w stopniu znacznie większym niż za czasów niedołężnego caratu. W prawdzie wszystkie te narody mają swoje komunistyczne partie, reprezentowane w kominternie, jednakże periodycznie przeprowadzone „czystki" eliminują wszelkie żywioły, dążące do wyłamania się z pod jarzma dyktatury. W ten sposób dyktatura bolszewicka zdołała w ciągu niespełna 20 lat przerobić partię komunistyczną w biurokratyczną administrację państwową a Komintern — w organ zagranicznego wywiadu.

Uniwersalizm idei komunistycznej, szerzony na całym świecie przez świetnie rozbudowane komórki centralistycznie zcr-

ganizowanego Kominternu, bez skrupułów posługującego się zarówno bezinteresownymi czystymi ideowcami, jak i płatnymi zbrodniczymi zbirami, stał się niesłychanie potężnym narzędziem imperializmu wielkorosyjskiego.

Imperializm ten, zrodzony w momencie historycznym upadku Bizancjum i państwa mongolskiego, uważał się od czasów Iwana III za jedynego spadkobiercę tych tworów politycznych i traktował wszystkie sąsiednie narody Europy i Azji jako swój prawowity łup. Geopolityczne położenie Moskwy na guzowatym wybrzuszeniu niżu rosyjskiego predystynowało ją do podbojów, toczących się z biegiem rzek od centrum na wschód, północ i południe. Ten pochód imperializmu rosyjskiego trwał nieprzerwanie przez cały 16, 17, 18 i 19 wiek, aż zetknął się z imperializmem na Wschodzie w 1904 roku, a w 10 lat później z germańskim na Zachodzie. Ponawiane kilkakrotnie w 18 i 19 wieku próby ekspansji na Południe powodowały konflikty z koalicją państw europejskich, nie pozwalające na zajęcie Bosforu i Dardanell. Na Północy po pobiciu Szwecji, Rosja osiągnęła naturalne granice. W swej ekspansji imperializm rosyjski posługiwał się często hasłami uniwersalistycznymi lub rasowymi. Była więc i obrona chrześcijaństwa przed islamem i obrona cywilizacji europejskiej przed żółtym niebezpieczeństwem, oswobodzenie słowianszczyzny wreszcie. Klęski polityczne i militarne caratu ułatwiły powstanie, rozwój i doprowadziły wreszcie do triumfu nowego hasła uniwersalistycznego. Marksizm począł się w Rosji żywiołowo rozwijać po roku 1877, kiedy Rosja po wyczerpującej i krwawej kampanii bałkańskiej pozbawiona została na kongresie berlińskim wszystkich owoców swego militarnego zwycięstwa nad Turcją. Powstający wówczas imperializm II Rzeszy pchnął Rosję do ekspansji wschodniej, zakończonej w 1904 roku klęską pod Czuszimą i Mukdenem. Załamanie się ówczesne pochodu na Wschód spowodowało dalszy rozrost marksizmu i wywołało głęboki wstrząs rewolucyjny imperium rosyjskiego. Wojna w 1914 roku proklamowana była w Rosji zarówno pod hasłem zatknięcia krzyża na kopule kościoła Św. Zofii w Konstantynopolu, co w praktyce oznaczało przesunięcie granic państwa do Morza Śródziemnego, jak i pod hasłem wyzwolenia Słowiańszczyzny Zachodniej z pod jarzma germańskiego. Rzeki słowiańskie miały się w myśl Puszkina zlać w morzu rosyjskim. Te daleko sięgające plany runęły pod ciosem militaryzmu niemieckiego. Znów załamanie się ekspansji wywołało wybuch rewolucji, tym razem zwycięskiej. Zatriumfował marksizm, a raczej jak słusznie go propaganda sowiecka nazywa — leninizm.

Czy już wówczas, w 1917—18 roku bolszewizm świadomie brał na siebie dziedzictwo Wasylów, Iwanów, Piotrów, Katarzyn, Aleksandrów i Mikołajów? Sądzimy, że nie. Lenin niewątpliwie

nie był imperialistą. Wszystkie prawa, wszystkie możliwości rozwoju narodowej kultury zawdzięczają ludy Związku Sowieckiego pierwszym latom rewolucji, kierowanej przede wszystkim przez Lenina. Wiemy, że dążył on do jaknajszybszego zawarcia pokoju z Polską, Łotwą, Estonią i Finlandią. Największą jego troską było zgniecenie nacjonalistycznej kontrrewolucji i utrwalenie się władzy bolszewików. Ale państwo, obejmujące „6 część świata" (a raczej ziemi), liczące 170 milionów mieszkańców i stały olbrzymi przyrost ludności, państwo, które mimo straszliwego zniszczenia spowodowanego czteroletnią wojną domową, potrafiło stworzyć potężny przemysł, które posiada nieprzebrane bogactwa naturalne, musiało z czasem poczuć się potęgą zdolną do sięgnięcia po władzę nad światem. Państwo to nie posiadało dogodnego wyjścia na oceany. Morze Czarne zamknięte przez Turcję, Bałtyk przez Niemcy, Murmańsk na północy zagrożony przez Finlandię, a Władywostok przez Japonię — sytuacja geopolityczna zmuszała wprost Sowiety do podjęcia tradycyjnego „wyrąbania okna" na świat, zainicjowanego przez carów i imperatorów rosyjskich. Militaryzm sowiecki rozbudowany początkowo pod hasłem obrony jedynie przed sąsiedniemi państwami kapitalistycznymi, stawał się w miarę wzrostu sił orężem nowej ekspansji imperialistycznej już nie pod hasłem ratowania słowiańszczyzny lub chrześcijaństwa, lecz prowadzony pod hasłem rewolucji światowej i wyzwolenia wszystkich pokrzywdzonych ludów i wszystkich wyzyskiwanych przez kapitalizm proletariuszy. Połączenie tych dwuch czynników: uniwersalnej idei rewolucyjnej i siły materialnej państwa wytworzyło kolosalną dynamikę, która musiała znaleźć ujście w ekspansji zewnętrznej. Od 1937 roku mniejwięcej imperializm ten i militaryzm począł się ujawniać w wewnętrznej propagandzie sowieckiej. Pojawiło się pojęcie ojczyzny i patriotyzmu sowieckiego. Poczęło się gloryfikowanie w prasie, filmie, teatrze i literaturze rosyjskich bohaterów narodowych jak np. Aleksandra Newskiego, Dymitra Donskiego, Minina i kn. Pożarskiego (bor'ba protiw polskich interwientów), Bohdana Chmielnickiego, Piotra I, Suworowa i Kotuzowa. Zapomniano już o „modnych"w pierwszych latach rewolucji Stieńce Razinie i Pugaczewie. Równocześnie dyktatura bolszewicka poczęła hamować żywiołowy rozwój kultury narodowej ludów Związku Radzieckiego. Łaciński alfabet zmieniono na cyrylicę, wprowadzono do szkół język rosyjski, tępi no wszelkie objawy separatyzmu, likwidowano lub korumpowano dobrze płatnymi posadami działaczy narodowych, tysiącami wreszcie przesiedlano tubylczą ludność Ukrainy, Białorusi i Karelii na Syberię. Jest to fatalizm wszystkich dyktatur, że muszą nieuchronnie kończyć się awanturą wojenną. Pochodzi to stąd, że pragną one narastającą energię społeczną skierować nazewnątrz, a tym samym przedłużyć swe istnienie. Nie uniknęła tego

i dyktatura sowiecka mimo niewątpliwie szczerej pokojowości Stalina, lękającego się widma bonapartyzmu w armii sowieckiej. Rzecznikiem ekspansywnego imperializmu rosyjskiego stał się Mołotow, jako premier rady komisarzy ludowych. Wprawdzie na zewnątrz stosowane były wciąż jeszcze hasła rewolucyjne i internacjonalne, lecz wewnątrz państwa odbudowano gorączkowo stary wielkorosyjski nacjonalizm. Rok 1939 stanowi apogeum tego kierunku. Po odsunięciu i niełasce Litwinowa Mołotow zostaje komisarzem spraw zagranicznych, zawiera pakt z Niemcami i rozpoczyna „sobiranie ruskoj ziemli". Wykorzystując klęskę Polski zagarnięte zostały wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, Litwa, Łotwa, Estonia, Besarabia, napadnięta Finlandia i po kilkumiesięcznej wojnie zmuszona do oddania Wyborga i Haugö. Te triumfy wykorzystane zostały przez propagandę sowiecką, jako dowód potęgi i rozkwitu państwa i siły armii. Porzucono, jako już zbyteczne, hasła wspólnego frontu państw demokratycznych przeciw faszyzmowi. Prasa sowiecka z końca 1939 roku i przez cały 1940 rok prowadzi zaciekłą propagandę antyangielską. Jednakże triumfy militaryzmu niemieckiego zaczynają działać otrzeźwiająco. Zjawia się niepokój. Upadek Anglii to stanięcie oko w oko ze zwycięskim hitleryzmem, który także wystąpił (wprawdzie za późno i niezręcznie) jako rzecznik Europy, pod maską uniwersalizmu z hasłami „nowego ładu", sprawiedliwego podziału surowców i walki z kapitalizmem. Od wschodu czychał dawny i groźny wróg — Japonia, sprzymierzona z Niemcami i gotowa wkroczyć na Syberię. Trzeba się było zabezpieczyć i zgromadzić siły zdolne do odparcia ewentualnego uderzenia germańskiego. Nie możemy dziś stwierdzić, czy istotnie na początku roku bieżącego doszło już do tajnego porozumiena Sowietów z Anglią, czy też stało się to dopiero po ataku niemieckim — faktem jest iż Sowiety zamiast spokojnie wyczekiwać na śmiertelną rozgrywkę między hitleryzmem i kapitalizmem anglosaskim musiały w obronie swej niepodległości wdać się w wojnę, która doprowadziła już obecnie do zniszczenia $^2/_3$ przemysłu i straty conajmniej 50% armii. Straty terytorialne nie mogą być brane pod uwagę, gdyż są one raczej ujemną pozycją w bilansie zdobyczy niemieckich, wobec zniszczenia i wyludnienia zajętych części państwa sowieckiego. Napaść niemiecką zmusza Sowiety do zasadniczego zwrotu w polityce zewnętrznej zarówno jak i wewnętrznej. Mołotow, który jeszcze w listopadzie 1939 r. na posiedzeniu Rady Najwyższej Związku wykpiwał wojnę ideologiczną i uznawał prawa Rzeszy do zorganizowania Europy Środkowej, zostaje usunięty w cień. Na czele rządu staje Stalin. Litwinowa powołano znów do współpracy i wysłano jako nadzwyczajnego ambasadora do Waszyngtonu. Pod naciskiem Anglii dochodzi do umowy polsko-sowieckiej, regulujących sytuację jeńców wojennych i wywiezio-

nej na Wschód ludności polskiej. Umowa ta, będąca niewątpliwie prowizoryczną, wywołała zarówno na emigracji polskiej jak i w części opinii publicznej kraju rozczarowania i niepokoju, gdyż nie poruszała najistotniejszej sprawy — sprawy wschodnich granic Polski. W pierwszych dniach grudnia 41 r. przybył do Rosji gen. Sikorski celem zawarcia układu politycznego i wojskowego. Bezpośrednim zewnętrznym wyrazem zawarcia układu stało się przemówienie gen. Sikorskiego dnia 2.XII.41 r. przed mikrofonem sowieckiego radia na Kremlu. Ustęp mowy dotyczy stosunków polsko-sowieckich przytaczamy wobec jego doniosłości dosłownie: „Rosja zrozumiała obecnie, że silna Polska jest czynnikiem nieodzownym dla równowagi politycznej w Europie, a braterstwo broni, zawarte w obecnej wojnie o przyszłość, położy podwaliny pod przyjazne stosunki i dalszą współpracę. Obie strony postanowiły zapomnieć wszystko i usunąć to, co je dzieliło. Wierzymy, że Związek Sowiecki zapamięta, iż Polska stanęła przy jego boku w najtrudniejszej dla niego chwili, zrozumie konieczność silnej Polski, oddzielającej go od Niemiec. W dzisiejszej fazie stosunków naszych musimy wzajemnie pracować nad realizacją warunków układu, który daje światu przykład, jak należy rozwiązywać najtrudniejsze problemy w imię wzajemnego dobra i ideałów ogólnoludzkich"... Stalin odpowiedział również przemówieniem, w którym obiecał, że po tej wojnie Polska będzie silniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości.

Wierzymy, że rząd gen. Sikorskiego, zawierając układ, stał na stanowisku jedynie w tym wypadku słusznego realizmu politycznego, wynikającego z trzeźwej oceny sprawy polskiej, w aktualnej sytuacji międzynarodowej. Stosunek państwa rosyjskiego do Polski będzie się kształtował zależnie od sytuacji wojennej. Im szybsze będzie złamanie militarne Niemiec tym twardsze będą warunki Rosji Sowieckiej. Niewątpliwie klęski poniesione przez armie sowieckie będą miały poważniejszy wpływ i na stosunki wewnętrzne Rosji, w jakim się jednak one zmienią kierunku trudno dziś wnioskować. Przypuszczać jednak można, że zdecydowane zwycięstwo wojsk rosyjskich wywołałoby znów falę entuzjazmu patriotycznego i szowinizm narodowy. Stalin chętnie widziałby się w roli Aleksandra I, który po klęsce Napoleona stał się arbitrem decydującym o nowym układzie politycznym Europy. Jest to tymbardziej możliwe i niepokojące, że Anglia zaangażowana jest, i będzie jeszcze przez kilka lat, w walce z Japonią o Indie. Czekał by nas wówczas dola zbliżona do Królestwa Kongresowego z 1815 roku, to zn. włączenie do imperium rosyjskiego. Oczywiście zachowane by były wszelkie pozory dobrowolnej zgody narodu polskiego na takie rozwiązanie sprawy, ale wiemy jak wyglądają plebiscyty w cieniu bagnetów dokonywane...

Polska ma, i musi mieć o ile instyn... wygasł w narodzie polskim, swoją własną ko... wojennego zorganizowania środkowo-wschodniej Europy, koncepcję stworzenia federacji wolnych demokratycznych ludów. Federacja taka, nie mająca żadnych zaborczych celów byłaby dość silna, by przeciwstawić się najazdom imperialistycznym ze wschodu i zachodu. Tragiczne doświadczenia narodów ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, łotewskiego, estońskiego i czeskiego umożliwią zrealizowanie dobrowolnej federacji z narodem polskim, o ile ten będzie w decydującym momencie wojny miał dostateczną siłę militarną. Stworzenie tej siły jest zadaniem nie tylko naszego rządu na emigracji, lecz i narodu polskiego w okupacji. Nie wolno nam zmarnować jej w przedwczesnym wybuchu, ale nie wolno również spóźnić się z jej ujawnieniem. Wkraczające do kraju wojska sowieckie, po załamaniu się Niemiec, winny zastać nas już zorganizowanymi. Jest to najtrudniejszym, lecz również najkonieczniejszym warunkiem, szerokie bowiem masy ludności polskiej, znękane potwornymi warunkami okupacji będą skłonne witać każdą obcą armię jako swych oswobodzicieli. Ten naturalny odruch może być wyzyskany przez rząd sowiecki, który nie będzie się wówczas liczył z żadnym układem zawartym koniunkturalnie z gen. Sikorskim. Również ważnym czynnikiem naszej gotowości na moment decydujących wypadków jest dokonanie p r z e ł o m u w psychice narodu polskiego. Musimy bezwzględnie zwalczać wszelkie rojenia t. zn. „mocarstwowe", tak niewspółmiernie z naszą trudną sytuacją i tak nam szkodzące zarówno w opinii sąsiednich narodów, z którymi chcemy współżyć w myśl zasady „równi z równymi — wolni z wolnymi", jak i w opinii „demokratycznej demokratyzacji" anglosaskiej. Jednocześnie musimy zwiększyć siłę atrakcyjną Polski wobec narodów które z nami będą chciały na tej zasadzie współpracować, a to przez stworzenie u nas ośrodka nowej myśli i nowego ładu społecznego. Musimy ziązazać masy ludu polskiego z państwem polskim przez decyzje radykalnej rewolucyjnej przebudowy ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego.

Stanowisko nasze wobec państwa rosyjskiego winno więc być stanowiskiem wyczekującej czujności. Zbyt wiele rozczarowań przeżyliśmy zarówno w przeszłości jak i ostatnich trzech latach, byśmy mieli entuzjazmować się frazesami. Pragniemy, by nasze stosunki z państwem rosyjskim ułożyły się w przyszłości jak najlepiej i najbardziej pokojowo i przyjaźnie, lecz postępowanie nasze uzależnimy od realnych faktów a nie obietnic. Mamy nadzieję, że doświadczenia wojenne nie pozostaną bez wpływu na ustrój Rosji Sowieckiej, który w dzisiejszej postaci jest zasadniczo sprzeczny zarówno z tradycjami naszego ruchu wolnościowego, jak i charakterem narodu polskiego.

DZIAŁANIA WOJENNE

Front Wschodni. — Nie długo cieszyli się Niemcy naftą kaukaską. Oto Majkop — naftowy okręg na Kaukazie — który był w rękach niemieckich od 4 ch miesięcy — został zajęty przez wojska sowieckie. Równocześnie kolumna armii czerwonej, idąca szerokim pasem wzdłuż linii kolejowej B ku—Rostów, zajęła Tichoreckaja, niezmiernie ważną magistralę kolejową i jedyną, z której Niemcy mogli korzystać w czasie odwrotu. Wojska niemieckie z tego rejonu odrzucane są w kierunku na Noworosyjsk i morze Azowskie.

Ostatnie sukcesy sowieckie na Kaukazie zagrażają wojskom niemieckim, znajdującym się pod Tuapse i Noworyjskiem. Jedyną dla nich drogą odwrotu pozostaje droga wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego. Przy dalszym parciu bolszewików Niemcy muszą przebijać się na Rostów, a jeśli ten ostatni będzie już przez Rosjan zajęty — pozostaje tylko półwysep Kercz, przez który będzie można uciekać. Innej drogi odwrotu nie ma, bo Niemcy nie posiadają na morzu Czarnym żadnej floty. W okresie tym poważną rolę może odegrać czarnomorska flota sowiecka, która choć stłoczona ostatnio w kilku małych portach, nie jest ani pobita, ani zniszczona.

Wojska sowieckie operujące na zachód od Woroneża w nieprzerwanym marszu uzyskują coraz to nowe sukcesy. Komunikat sowiecki podaje: w ciągu ostatnich dni wojska nasze przeszły do ofensywy. Uderzenie szło z trzech kierunków: północnego, wschodniego i południowego. Po przerwaniu silnie umocnionych linii niemieckich na froncie szerokości 60 km, wojska nasze w ciągu 3 dni walk posunęły się ok. 50 km. zajmując ponad 200 miejscowości. Obecnie wojska rosyjskie nacierają całą siłą na Kursk.

W rejonie Wołchowa i Leningradu toczą się ciężkie walki.

Ostatnie wiadomości spod Stalingradu donoszą o kapitulacji VI armii niemieckiej. Dowódca jej gen. Paulus, oraz 16 generałów niem. i rumuńsk. zostali wzięci do niewoli.

Front Zachodni. — Bombowce brytyjskie w dzień dziesięciolecia hitleryzmu, tj. 30.I, dokonały dwukrotnego dziennego nalotu na Berlin. Pierwszy nalot miał miejsce podczas przemówienia Goeringa, drugi podczas mowy Goebbelsa.

Samoloty RAF dokonały ciężkiego nalotu na Hamburg. Wyrządzono olbrzymie szkody.

W Tunisie — VIII armia bryt. w pościgu za Rommlem poczyniła dalsze postępy. Obecnie wojska gen. Montgomery znajdują się 300 km od wojsk Sprzymierzonych w środk. Tunisie.

Na cele organizacyjne wpłacili: B/G.G. 50 zł, B/L.L. 50 zł, B.B.B. 100 zł, He-Sta-Wa 3.500 zł, J. 4.000 zł. Serdecznie dziękujemy.